



UNION INTERNATIONALE DES ASSOCIATIONS RAOUL FOLLEREAU

Fundacja Polska Raoula Follereau

nikt nie ma prawa być szczęśliwy sam



personne n'a le droit d'être heureux tout seul

Numer 1-2(2009)11

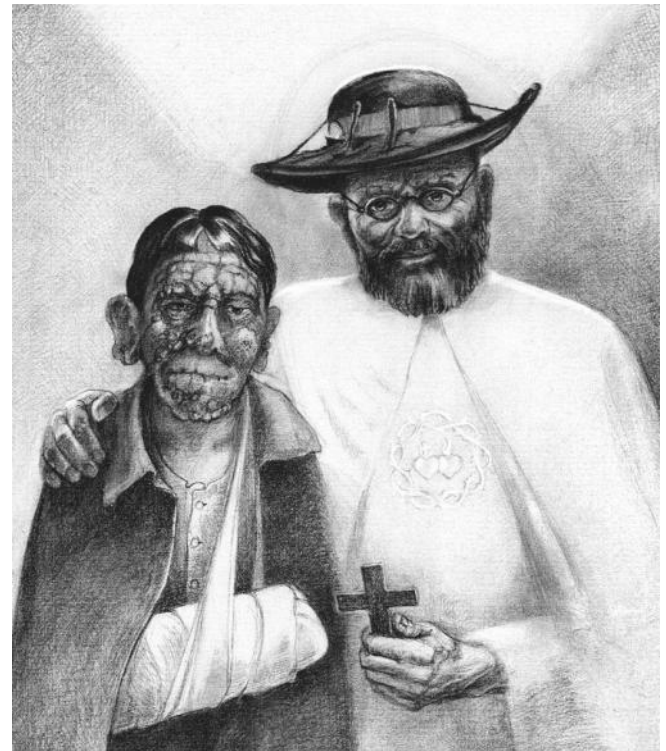
ISSN 1642-7939

Święty z wyspy Molokai

Nikt, kto poznał wypełnione do końca ewangelicznym heroizmem życie belgijskiego zakonnika ojca Damiana, nie miał wątpliwości, że był człowiekiem świętym. Poprzez swoją ofiarę życia w pracy z trędowatymi stał się nie tylko dla chrześcijan symbolem całkowitego oddania się na rzecz tych, którzy nas potrzebują. Zapowiedziana na połowę października br uroczysta kanonizacja belgijskiego zakonnika ogłoszonego w 2005 roku przez flamandzką telewizję człowiekiem wszech czasów jest długo oczekiwanym zwieńczeniem wielkiej katachezy o Miłosierdziu Bożym płynącej z dzieła założonego przed stu trzydziestu laty na wyklętej wyspie hawajskiej Molokai zamieszkałej przez trędowatych.

Kiedy dziś mówimy o trądzie, mamy świadomość, że ta straszna choroba nie jest już groźna dla tych, którzy opiekując się chorymi, dysponują odpowiednimi antybiotykami. Od ponad dwudziestu lat trąd bowiem jest chorobą uleczalną, choć trąd późno rozpoznany i leczony powoduje trwałe okaleczenia, których nikt nie jest w stanie cofnąć. Ojciec Damian pracował w latach, kiedy nikt, oprócz najodważniejszych zakonników nie odważał się zbliżyć do trędowatych. Każdy chory, którego opatrywał, leczył i pielęgnował belgijski zakonnik był dla niego w każdej chwili śmiertelnym zagrożeniem. Mimo to, nie bał się iść do wynędzniałych nieszczęśników, nie bał się oglądać cuchnących ran. To on stał się siłą dla takich wsaniałych następców miłosiernego dzieła pomocy trędowatym jak dziesięć lat młodszy polski jezuita o. Jan Beyzym pracujący na Madagaskarze, Matka Teresa opiekująca się trędowatymi w Kalkucie, Raoul Follereau wyprowadzający trędowatych z ponurych leprozoriów do budowanych przez misjonarzy wiosek dla trędowatych.

Nawet najbardziej zagorzali wrogowie kościoła katolickiego muszą pochylić czoła nad wielką pracą misjonarzy pracujących z narażeniem swojego życia na rzecz najbiedniejszych z biednych – czego wymownym symbolem był o. Damian. Trędowaci zawsze cierpieli z powodu swojej choroby, ale także



z powodu odrzucenia przez najbliższych. Trąd bowiem okaleczając człowieka czyni go jakby *umarłym wśród żywych*. Sama choroba wywoływała tak potworny lęk, że trędowatych pozbywano się jak najszybciej wyrzucając ich poza miasto, izolując na przeklętych wyspach albo w zapomnianych koczowiskach niedostępnej pustyni, do których nikt nie miał odwagi się zbliżyć.

Kiedy czytamy biografię belgijskiego Apostoła Trędowatych Józefa de Veustera znanego z zakonnego imienia Damian, który urodził się w 1840 roku w wielodzietnej rodzinie we flamandzkim miasteczku Tremelo, widzimy obraz człowieka, który konsekwentnie zmierza ku świętości. Idąc w ślady starszego brata Pamfila wstąpił do Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi i Wieczystej Adoracji Najświętszego Sakramentu Ołtarza, przyjął święcenia kapłańskie i wreszcie wyjechał na misje, by głosić Chrystusową Ewangelię na Hawajach. Widzimy jak młody zakonnik pełen gorliwości przezwycięża wszelkie trudności, by stać się prawdziwym sługą Chrystusa. Już na misjach mając 33 lata ojciec Damian

jako młody kapłan podejmuje odważną decyzję wyjazdu na wyspę Molokai, gdzie na półwyspie Kalaupapa znajdowała się kolonia trędowatych, ludzi skazanych na przerażającą wegetację w bólu, upokorzeniu i opuszczeniu. Jak piszą biografowie, ojciec Damian nie tracąc energii a nawet humoru próbuje obudzić swych nieszczęsnych współbraci do życia, wprowadza ład, przywraca poczucie sensu i rozwija życie religijne. Dla swoich podopiecznych był lekarzem, nauczycielem, ojcem i duszpasterzem. Całkowicie oddany, jak pasterz który pamięta o każdej z powierzonych sobie owiec pozostał wśród swoich przyjaciół do końca, by powiedzieć: jestem trędowaty "już nie tylko z chęci utożsamienia się" ze swoimi przyjaciółmi o zdeformowanych twarzach. Oto bowiem najstraszniejsza z chorób jaką zna ludzkość dopadła i jego. Jak inni nie mógł już opuszczać wyspy Molokai naznaczony bezlitosnym piętnem trądu. Przez sześć ostatnich lat żył i wraz z innymi powoli umierał jako trędowaty, wśród trędowatych – dopełniając swej ostatecznej ofiary dla powierzonych mu braci. Swoje dorastanie do świętości wyrażał w pełnych zaufania i miłości listach, w których świadom swej nieuchronnie zbliżającej się śmierci z powodu bezlitośnie postępującego trądu, chwalił Pana Boga za Jego dzieła i z całkowitym oddaniem kończył swój ostatni list słowami "Totus tuus..."

Przy okazji kanonizacji bł. o. Damiana warto zajrzeć do jego pięknej biografii, przede wszystkim do tradycji rodzinnej, z jakiej wyrastał nasz święty. Czworo z rodzeństwa wstąpiło na drogę życia zakonnego. Najstarsza siostra Eugenia zmarła na tyfus zajmując się chorym dzieckiem, natomiast najmłodsza siostra zmarła niosąc pomoc chorym w czasie epidemii cholery. Przykład heroicznych cnót belgijskiego zakonnika, przyjaciela trędowatych wciąż budzi nasze sumienia i wzywa do nawrócenia. Bo prawdziwe miłosierdzie rodzi się ze spotkania z Chrystusem w tym, który jest opuszczony, odrzucony, chory, ubogi, który potrzebuje naszej pomocy.

Raoul Follereau odwiedzał wyspę Molokai, która stała się symbolem miłości zdolnej przezwyciężyć lęk przed trądem. Modlił się nad grobem Ojca Damiana czerpiąc z jego przykładu siłę dla swojej misji na rzecz trędowatych. I kiedy razem z matką Eugenią ze zgromadzenia Matki Bożej od Apostołów obmyślał plan wiosek dla trędowatych, które miały powstać w miejscu upiornych leprozoriów na skraju laguny Abidżanu na Wybrzeżu Kości Słoniowej, rodzącej się idei przyświecał przykład ojca Damiana, który umarłym za życia – jak się mówiło o trędowatych – przywracał nadzieję, godność i smak życia.

Ojciec Damian jest wzorem miłości, która mocą

zbawczego dzieła Chrystusa wznosi nas na wyżyny świętości. W czasach szerzącego się egoizmu, pogardy dla człowieka, który nic nie znaczy na swoistego rodzaju giełdzie, który z tych czy innych powodów znalazł się na marginesie życia społecznego, belgijski zakonnik z wyspy Molokai pozostaje wiernym świadkiem Żywej obecności Chrystusa, który przychodzi, aby nikt nie zginął, ale miał życie wieczne. Papież Jan Paweł II podczas swojej drugiej pielgrzymki do Belgii 4 czerwca 1995 roku wynosząc na ołtarze o. Damiana przypomniał, że jego bezgraniczna miłość przyniosła owoce dla całego Kościoła. To był i jest prawdziwy, odważny świadek miłości Bożej, gotowy w imię Chrystusa oddać swoje życie za tych, do których posyła nas sam Jezus.

Jeśli dziś zastanawiam się, dlaczego pewnego dnia włączyłem się w ramach światowego ruchu Follereau w pomoc trędowatym, to jest w tym również zasługa ojca Damiana. Jeszcze w szkole średniej w domu ojców Chrystusowców w Poznaniu obejrzałam film o belgijskim zakonniku w białym habicie. Obraz młodego, zdrowego, uśmiechniętego zakonnika wśród odartych z wszelkiej ludzkiej godności trędowatych pozostał mi na długie lata niedoścignym wzorem świętości, która nie buja w obłokach, ale chodzi po ziemi i na dodatek ma bardzo ludzką twarz. Ojciec Damian pozwolił mi zrozumieć realizm i konkretność świętości, która realizuje się w spotkaniu z drugim człowiekiem w obecności Miłosiernego Jezusa.

dr Kazimierz Szalata

Strona internetowa Fundacji

Od początku tego roku działa nowa strona Fundacji, an której znaleźć można informacje o bieżącej działalności, archiwum biuletynów "Nikt nie ma prawa...", tekstów o Raoulu Follereau. Strona jest ilustrowana dokumentacją fotograficzną. Adres strony to: www.fundacja.szalata.pl

Apel o pomoc z Rwandy

Szanowny Panie Doktorze,

Nazywam się s. Rafaela – Urszula Nałęcz, należę do Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża (znane jako siostry z Lasek). Dom Generalny Zgromadzenia jest w Warszawie na ulicy Piwnej, dom macierzysty w Laskach gdzie prowadzimy Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Dzieci Niewidomych.

Od trzech lat pracujemy w Rwandzie, w Kibeho, Prowincja Południowa, gdzie niedawno otworzyliśmy ośrodek szkolno-wychowawczy (szkoła podstawowa z internatem) dla niewidomych. Żyje tu 20 tys. niewidomych dzieci (cała populacja kraju liczy 9 milionów!). Spośród tych dwudziestu tysięcy tylko nieco ponad sto ma możliwość nauki, inne albo zostają w domu rodzinnym, jako brzemię dla bardzo biednej rodziny, albo żebrzą a niektóre stają się ofiarami przemocy...

Po zakończeniu pierwszego etapu budowy ośrodka – budynek internatowy i kuchnia z pralnią – we wrześniu 2008 zaczęliśmy rekrutację kandydatów do naszej szkoły. Informacja o naszym projekcie rozeszła się bardzo szybko. W tej chwili liczba wychowanków przekroczyła trzydzieści dzieci. Liczba docelowa to stu uczniów.

Obecnie budowa całego kompleksu budynków jest zakończona (dwa internaty, kuchnia z pralnią). Mamy jednak duże trudności finansowe. Nie starcza nam nawet na jedzenie. Dzieci niedożywione potrzebują ogromnej ilości jedzenia. Ogromne sumy pochłania paliwo do generatora energii elektrycznej. Nie mamy wody pitnej, bo od kilku miesięcy nie działa wodociąg dostarczający wodę dla całej miejscowej społeczności. Musiałśmy zatrudnić dwóch pracowników, którzy przez cały dzień noszą wodę z odległego źródła. Zwracam się do Państwa o pomoc finansową, która by pozwoliła nam «związać koniec z końcem». Przesyłam wyrazy szacunku i zapewnienie modlitwy.

Z Bogiem.
Siostra Rafaela

Szanowny Panie Doktorze, pragnę przedstawić nasze najpilniejsze potrzeby:

1. Drukarka brajlowska jest bardzo potrzebna aby drukować książki i podręczniki dla niewidomych.

W Rwandzie nie ma tego rodzaju drukarni ani biblioteki dla niewidomych. Dzieci uczą się pamięciowo, ale dla uzyskania biegłości w czytaniu brajla, trzeba... czytać! Potrzebne są też podręczniki do innych przedmiotów, które ułatwią zrozumienie i zapamiętanie materiału nauczania. Jesteśmy w stanie drukować książki i podręczniki we własnym zakresie i powoli tworzyć bibliotekę brajlowską, ale nie mamy

możliwości zakupu drukarki i papieru.

2. Papier brajlowski jest bardzo drogi i trudny do zdobycia a niezbędny zarówno do codziennego użytku w szkole jak i do drukowania książek.

3. Maszyny brajlowskie (każdy uczeń powinien mieć swoją do wyłącznego użytku) - potrzebne byłoby około 50 maszyn, ale sukcesywnie, w ciągu paru lat.

4. Mapy lub atlasy plastyczne (dla niewidomych).

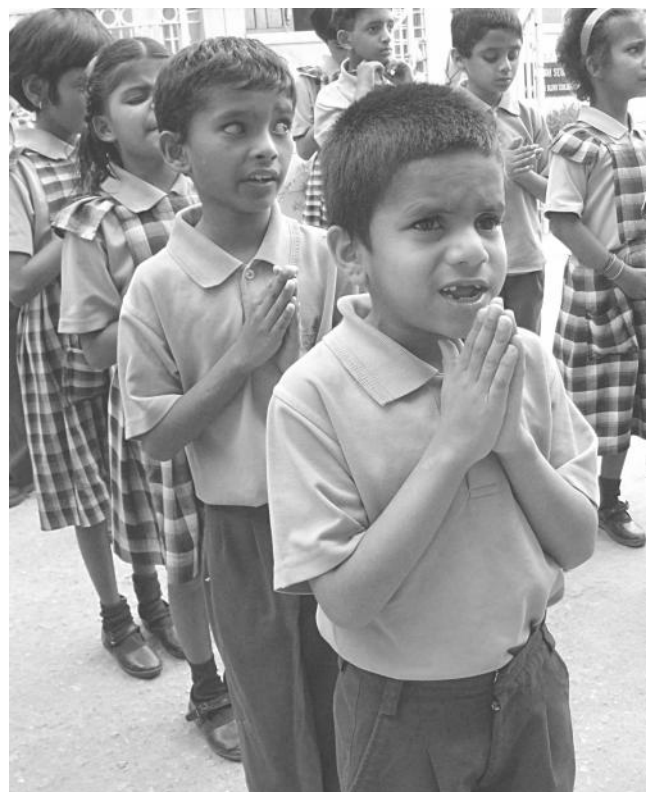
5. Podstawowe pomoce do matematyki i geometrii: liczniki, kubarytmy (liczydła brajlowskie) lub abakusy, modele figur i brył geometrycznych, linijki, kątomierze, cyrkle (wszystko przystosowane dla niewidomych).

6. Regały na książki do biblioteki.

Jak wspomniałam w swoim pierwszym liście, dopiero od września ub.r. pracujemy z dziećmi. Przedtem trwała budowa całego obiektu oraz zagospodarowanie terenu - mur okalający posesję, mury oporowe, specjalne ścieżki ułatwiające niewidomym swobodne poruszanie się, tereny zielone oraz ogód warzywno-owocowy.

Nasza instytucja jest nowym projektem w skali krajowej. Nie ma tu także opieki okulistycznej (w całej Rwandzie jest dwóch okulistów - jeden Belg wolontariusz, a drugi Rwandyjczyk, który prowadzi tylko praktykę prywatną... czyli dla bogatych).

W tej chwili pod naszą opieką przebywa 25 dzieci w wieku od 5 do 19 lat. Te dzieci pochodzą z bardzo biednych rodzin lub są sierotami. Nigdy się nie uczyły. Niektóre zostały nawet wyrzucone z domu rodzinnego dlatego tylko, że są niewidome. Innym zagrażało zło



moralne, więc nie mogłyśmy odmówić przyjęcia. Skomplikowało to nasze pierwotne plany, aby stopniowo tworzyć szkołę podstawową, w której uczniowie będą w wieku odpowiednim do poziomu nauczania.

Ponieważ Zgromadzenie nie jest w stanie pokrywać wszelkich kosztów związanych z naszą pracą, szukamy sponsorów, aby pomogli nam w prowadzeniu ośrodka. Potrzebujemy zasadniczo wszystkiego, odzieży, obuwia, lekarstw, ale najważniejsze są pomoce do nauczania. Podalam wyżej jakie są potrzeby, ale rozumiem, że tylko część z nich może być zrealizowana. Pozostawiam decyzji Pana i ewentualnych Ofiarodawców, co mogłybyśmy otrzymać. Za każdą pomoc jesteśmy bardzo wdzięczne. Dziękuję za wszystko - za życzliwość i gotowość pomocy. Pozdrawiam serdecznie i życzę błogosławieństwa Bożego na każdy dzień.

s. Rafaela

Fundacja Polska Raoula Follereau przekazała wstępnie w czerwcu br 20 tys. złotych na zakup samochodu dla ośrodka dla niewidomych dzieci w Rwandzie.



Podziękowania z Indii

Drogi Panie Kazimierzu
chciałabym najgoręcej podziękować za przekazanie dla nas aparatu fotograficznego. Jest nam on bardzo przydatny w pracy ośrodka. Dziękuję też z całego serca za modlitwę w intencjach nas i dzieci niewidomych powieźonych naszej opiece. Powoli zbliżamy się do zakończenia roku szkolnego, dzieci uczą się do egzaminów, a jutro rozpoczniemy w Bangalore Festiwal Kultury Polskiej. Będzie polska poezja, koncerty, polskie filmy. Bardzo u nas gorąco, mamy też problemy z wodą, musimy kupować wodę pitną. Przesyłam kilka zdjęć zrobionych nowym aparatem. Najserdeczniej pozdrawiam.

s. Sara z ośrodka dla niewidomych dzieci w Bangalore.



Wsparcie dla ośrodka dla Trędowatych z Kongo

Nasza Fundacja przekazała za pośrednictwem Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Raoula Follereau 5 tys. euro na rzecz prowadzonego przez polskie siostry józefitki centrum szpitalnego dla trędowatych Raymund Poaty w Kinsoundi w Kongo Brazawille gdzie pracuje znana nam już z wieloletniej współpracy siostra Noemi (Bogusława Świeboda, na górnej fotografii). Jeszcze w tym roku prześlemy kolejne 5 tys. euro, które pozwolą na zakup potrzebnego sprzętu, lekarstw i żywności. Chcemy także współuczestniczyć w sfinansowaniu zakupu niezbędnego w codziennej pracy małego samochodu terenowego.

Siostra Kolbena jedzie na misje

Jeszcze w tym roku udaje się do Kamerunu na misje siostra Kolbena z zakonu pasjonistek. W Afryce będzie zajmować się pracą z młodzieżą w szkole i ośrodku formacyjnym Zgromadzenia.





Światowy dzień Chorego

Uroczysta Sesja naukowa „By nie zostali sami”

W sobotę 7 lutego br. w auli kurii diecezji Warszawsko-Praskiej odbyła się zorganizowana przez naszą Fundację, pod patronatem ks. abpa Henryka Hosera, uroczysta Sesja Naukowa z okazji XVII Światowego Dnia Chorego. Hasło spotkania „By nie zostali sami” nawiązywało do dziesięcioletniej pracy Międzyuczelnianego Konwersatorium Etyki „Medycyna na miarę człowieka”. Uczestnicy Sesji modlili się na Mszy św. odprawionej pod przewodnictwem naszego ordynariusza Abpa Henryka Hosera, który wygłosił również homilię. Ksiądz Arcybiskup doskonale zna świat ludzi chorych. Nim wstąpił do zgromadzenia ojców pallotynów ukończył warszawską Akademię Medyczną. Przez wiele lat pracował na misjach w Afryce.

Wśród dzielących się swymi doświadczeniami z pracy z chorymi znalazł się znany chirurg prof. Tadeusz Tołłoczko, ginekolog-położnik, wierny obrońca życia nienarodzonych dzieci - prof. Bogdan Hazan. Ks. Krzysztof Ukleja przedstawił pracę Caritas diecezji Warszawsko-Praskiej, natomiast dr Marek Krobicki z Krakowa omówił projekt i zadania tworzącej się szkoły dla kapelanów szpitalnych. Obok szczegółowych zagadnień związanych z medyczną opieką nad chorymi pojawiły się zagadnienia nowoczesnej diagnostyki laboratoryjnej, które przedstawił dr Henryk Owczarek oraz problem odpowiedzialności producentów leków przedstawiony przez dra Pawła Sztwiertnię. Ostatnią część, którą poprowadził ks. Józef Jachimczak stanowił panel dyskusyjny z udziałem Ewy Tomaszewskiej, dra Jacka Piątkiewicza, ks. dra Piotra Krakowiaka i dr Magdaleny Hosera-Chachulskiej. Całość podsumował prezes Fundacji dr Kazimierz Szałata. Całodzienne spotkanie wypełnione modlitwą i refleksją skupioną wokół pytania, co każdy z nas może zrobić,

by ludzie chorzy nie zostali sami ze swymi problemami zakończył piękny muzyczny koncert. Warto zauważyć, że wśród uczestników sobotniego spotkania było wielu naszych ofiarodawców.

Także z okazji Światowego Dnia Chorego Fundacja wraz z harcerzami ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej zorganizowała uroczyste spotkania z chorymi dziećmi w warszawskim szpitalu dziecięcym im. prof. Bogdanowicza przy ul. Niekłańskiej oraz w Mazowieckim Centrum Neuropsychiatrii i Rehabilitacji Dzieci i Młodzieży w Zagórzcu. Wraz z naszymi wolontariuszami obecny był ks. bp Stanisław Kędziora. Młodzi pacjenci bawili się na koncercie zespołu KLEZMERSI, brali udział w konkursach, otrzymali też okolicznościowe prezenty, w tym kolorowe firmowe kubki Misyjnego Apostolstwa Niepełnosprawnych Dzieci oraz naszej Fundacji. Dużym zainteresowaniem cieszyły się przyniesione przez nas kolorowe pocztówki, laurki i listy od dzieci z Białegostoku i Krakowa, które napisane zostały w ramach akcji „Dzieci piszą listy do chorych”.

VII Festiwal Misyjny

„Bóg mnie kocha”

W niedzielę 14 czerwca Fundacja Polska Raoula Follereau zorganizowała w Zielonce koło Warszawy VII Festiwal Misyjny „Bóg mnie kocha”. Jak zawsze wielkie spotkanie misjonarzy i ich dobroczyńców zorganizowane było pod patronatem przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski ds. Misji ks. bpa Wiktora Skworca oraz ordynariusza diecezji warszawsko-praskiej ks. abpa Henryka Hosera.

Tradycyjnie nasze spotkanie misyjne rozpoczęła uroczysta promocja do Misyjnego Apostolstwa Niepełnosprawnych Dzieci przed krzyżem harcerskim przy ulicy Kolejowej. Po promocji ponad czterystuosobowa grupa dzieci przemarszerowała ulicami miasta do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej. Tę niecodzienną paradę



niepełnosprawnych dzieci poprowadziła młodzieżowa orkiestra dęta ze Zwierzyńca na Roztoczu.

Centralnym punktem Festiwalu była Msza św. misyjna, podczas której homilię wygłosił krajowy dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych ks. dr Jan Piotrowski. W uroczystej procesji z darami ofiarnymi wzięły udział siostry pasjonistki z Kamerunu oraz składające na ołtarzu nową książkę o inicjatorce misyjnych spotkań w Zielonce Ani Szałacie; autorka książki Anna Słomka i mama Ani - Elżbieta Szałata.

Tradycyjnie, czytania liturgiczne w języku polskim i francuskim odczytali harcerze z ZHR Zielonka oraz niewidoma dziewczynka z zakładu dla niewidomych dzieci w Laskach koło Warszawy. Śpiewy liturgiczne polsko-afrykańskie wykonały siostry pasjonistki z Kamerunu.

Podczas koncertu wystąpił zespół *Full Power Spirit*, znana ze spotkań Ojca Jana Góry grupa *Siewcy Lednicy* oraz zespół *Klezmersi*. Wręczono także tegoroczną Nagrodę im. Małej Ani z Zielonki. Tym razem nasze wyróżnienie przyznawane za wybitne osiągnięcia artystyczne w upowszechnieniu najcenniejszych wartości kultury chrześcijańskiej wśród dzieci i młodzieży otrzymał popularny telewizyjny program *Ziarno*. Festiwal był kolejną znakomitą okazją do spotkań z misjonarzami z całego świata. Przy stoiskach poszczególnych ośrodków zorganizowano wystawy i animacje misyjne. Obecni misjonarze dzielili się swymi doświadczeniami. Podczas Festiwalu odbyła się promocja książki Anny Słomki „Misja małej Ani”.

Harcerze przygotowali Kawiarnię Pod Żyrafą, w której można było spróbować tradycyjnej "zupy z krokodyla", czy kielbaskę z grila.

Síódme Spotkanie Niepełnosprawnych Dzieci Mazowska

Wszystkie Anioły Małej Ani

W niedzielę 25 października w miejskim Gimnazjum im Stefana Kardynała Wyszyńskiego odbędzie się VII Spotkanie Niepełnosprawnych Dzieci Mazowska Wszystkie Anioły Małej Ani. Jak co roku organizowany w rocznicę śmierci Ani Szałaty zlot rozpocznie o godzinie 11.00 uroczysta Msza św, którą odprawi ks bp Stanisław Kędziora. W dalszej części przewidziany jest między innymi koncert kapeli góralskiej, wspólny obiad, gry, zabawy, promocja do Misyjnego Apostolstwa Niepełnosprawnych dzieci, parada na ulicach miasta i harcerski apel modlitewny z ogniskiem przy krzyżu w parku miejskim.



Straciliśmy wielkiego Przyjaciela

W piątek 20 marca br. nadeszła z Paryża wiadomość o śmierci Bakary Timera z Mauretanii. Timera zmarł po długiej chorobie w jednym z paryskich szpitali. Był bliskim Przyjacielem Follereau. Jako specjalista od organizacji służby zdrowia pełnił wiele ważnych funkcji publicznych zarówno w swoim kraju, jak też w całym regionie afrykańskiego Sahelu. Był oficjalnym przedstawicielem Międzynarodowej Unii Stowarzyszeń Raoula Follereau i koordynatorem programów pomocy organizowanej zarówno przez naszą Fundację, jak też przez Caritas czy Zakon Kawalerów Maltańskich.

Choć był wyznawcą islamu, przez całe życie pracował z misjonarzami niosącymi razem z nimi pomoc ludziom chorym na trąd. Miałem szczęście przez kilkanaście lat pracować z naszym mauretańskim przyjacielem, doświadczając jego niezwyklej serdeczności, ciepła, wprost ojcowskiego zatroskania o każdego spotkanego człowieka. Razem odwiedzaliśmy ośrodki dla trędowatych w Afryce, byliśmy na audiencji u Ojca Świętego, na kongresach w Paray le Monial, spotykaliśmy się na naszych dorocznych zebraniach Zarządu Międzynarodowej Unii Follereau w Paryżu. Zawsze uśmiechnięty, życzliwy otwarty. Żałuję, że nie udało mi się zrealizować wielokrotnie powtarzanego zaproszenia do Mauretanii. Bakary Timera w każdej chwili swojego życia dawał świadectwo prawdziwego ekumenizmu w duchu Karola de Faucauld.

Kazimierz Szałata

Chodzi o człowieka

Chodzi o to, żeby przestać się kręcić w kółko wokół SIEBIE i wokół SWOICH bliskich, oczekując na SWOJE miejsce w niebie. (...) Nigdy już nie godzić się z fałszywym chrześcijaństwem duszącym się w labiryncie formułek i zakazów. W obliczu nędzy, niesprawiedliwości i tchórzostwa nie poddawajcie się, nie idźcie na kompromis, nie wycofujcie się, lecz walczcie. Ruszcie do ataku! – Raoul Follereau.

Raoul Follereau i Ania Szałata. Wielki misjonarz trędowatych XX wieku i mała Ania z Zielonki. Trudno ich ze sobą zestawiać, trudno porównywać, ale to oni oboje swoim życiem i słowem pokazują nam dziś miłość Chrystusa do drugiego człowieka. Pokazują, że w każdej sytuacji i na każdej szerokości geograficznej można być narzędziem w ręku Boga. Pokazują, bo to właśnie ich dotyczą książki wydane w ostatnim czasie w ramach serii Biblioteka „Niedzieli”.

„Nic nie mogę poradzić? Skąd wiesz? Próbowałeś? Nie próbowałeś, to jasne. Zajmujesz się samym sobą, a potem znów samym sobą i znów samym sobą. Czyli... całym twoim światem. Skoro tak, to przynajmniej nie mów, że jesteś chrześcijaninem, nie jesteś nawet człowiekiem cywilizowanym” – Raoul Follereau.

Oni próbowali. I wciąż zawstydzają swoją determinacją, życiem mimo wszystko i życiem wbrew ograniczeniom. Każdy na swój sposób i każdy w sobie właściwym rozmiarze.

Raoul Follereau. Naśladowca św. Karola de Faulcauld. Zakochany w biednych i opuszczonych. Odrzuconych przez świat. Żył zgodnie ze słowami: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Buntował się przeciwko wygodzie życia jednych, przy jednoczesnej zgodzie na ubóstwo i śmiertelną chorobę drugich. Budował wioski dla trędowatych. Spotykał się z tymi, których świat odrzucił. On ich przytulał. Przywracał życiu. Przywracał godność człowieka. Dawał nadzieję.

Pukał do wszystkich chyba drzwi, w których ktoś mógł pomóc chorym na trąd, pisał do możliwych tego świata. Miał świetny pomysł – dajcie mi po jednym bombowcu, jak zwracał się do przywódców Ameryki i Związku Radzieckiego, a wyleczę wszystkich trędowatych. – Nikt na to nie poszedł. Nawet nie odpowiedział na list. A Follereau walczył z trądem nieustannie. Ciągłe w ruchu. Przemierzył kulę ziemską 32 razy. Wymiernym efektem jego działań było ustanowienie Światowego Dnia Trędowatych, który miał i wciąż ma za zadanie zwracać uwagę świata na dramat ludzi doświadczonych tą chorobą.

Zauważał jeszcze jeden trąd – ten wśród nas. A określał nim bezbożność, relatywizm moralny, brak troski o drugiego człowieka, zamknięcie się tylko w swoim świecie.

A Ania Szałata? – Dziewczynka spod Warszawy. Od najmłodszych lat na wózku inwalidzkim. Nigdy nie stanęła na własnych nogach. Z dystansem do siebie. Kiedy „przyjaźni” martwili się, że nie chodzi, ona dobitnie odpowiadała: „Będę biegać w niebie! Aniołowie też nie chodzą po ziemi, a są szczęśliwi”. Zafascynowana św. Teresą od Dzieciątka Jezus. Wychowana niemal pod spojrzeniem Apostoła Trędowatych.

Przekonywała, że choć potrzebuje pomocy od innych, bo sama niewiele była w stanie zrobić, to może być wsparciem nieocenionym dla drugich – dla misjonarzy, dla najbliższego otoczenia w szkole czy rodzinie. Ze ich cierpienie przynosi konkretny owoc. Po wypadku, w którym ucierpiała ona i jej mama, cicho prosiła: „Żeby mama żyła. Ja mogę nie żyć”. Ania zmarła. Miała niespełna dwanaście lat.

W dniu jej pogrzebu ks. Krzysztof Ukleja z Caritasu powiedział: „Z godnością przeżywała każdy dzień. Umiała dostrzec innych. Nie narzekała, choć wiele bólu musiała często znosić, to jednak zawsze z głową do góry, z uśmiechem – bo kochała Boga. (...) Pamiętała o tym, by upomnieć innych, poprosić, aby poszli do spowiedzi, by się wspólnie pomodlili. Ania zostawiła nam dziś swój testament. Gdybyśmy umieli jej słuchać... My, dorośli, my, pewni siebie, żyjący często poza Bogiem...”.

Mistrz i uczeń? Pewnie za dużo powiedziane, choć trochę chyba tak. A na pewno każdy z nich na swój sposób – nauczyciel dla nas. Dla dorosłych i tych trochę młodszych. Oboje pozostawili po sobie coś, co żyje dzięki nim w trosce o człowieka. Na całym świecie działa Fundacja Raoula Follereau, która dociera do najdalszych zakątków, by brać pod opiekę jedną trzecią wszystkich trędowatych, którzy wciąż żyją w najbardziej niebezpiecznych regionach globu. W Polsce zaś spełniają się marzenia Ani przez działania zainicjowanego przez nią Misyjnego Apostolstwa Niepełnosprawnych Dzieci, które modli się za misjonarzy.

„...chodzi o każdego człowieka. Próby i cierpienia, jakie ześle na nas Pan, nie spowolnią nas w drodze. Niesprawiedliwość i głupota ludzka nie spowolnią naszego zapatu. Czy głuchota przeszkodziła Beethovenowi, ślepotą Rembrandtowi, trąd ojcu Damianowi, paraliż Pasteurowi? (...) Miłość przyjmuje próby. Miłość uśmiecha się do cierpienia.

Miłość jest silniejsza niż śmierć... Weźmy się do pracy...” – Raoul Follereau.

Karolina Jadczyk

Misja małej Ani

książka

W wydawnictwie Biblioteki Niedzieli ukazała się książka Anny Słomki "Misja małej Ani" opowiadająca o życiu inicjatorki Misyjnego Apostolstwa Niepełnosprawnych dzieci Ani Szałaty (1991-2002). Książkę ilustrowaną licznymi rysunkami Ani otwiera przedmowa Ojca Gabriela Bartoszewskiego oraz wstęp krajowego Dyrektora Papieskich Dzieł Misyjnych ks. dra Jana Piotrowskiego. Promocja książki odbyła się podczas Festiwalu Misyjnego 14 czerwca 2009 r.

Ksiądz Kardynał Józef Glemp Prymas Polski napisał w słowie umieszczonym na okładce książki: "Zapoznanie się z krótkim życiem Ani pobudza do zastanowienia się nad życiem w ogóle. Promienny uśmiech dziecięcej twarzyczki mówi o kochaniu świata, do którego normalną koleją rzeczy ma wchodzić. Tak się jednak nie stało. Od razu wstąpiła do świata Bożych radości, do tej chwały, do której my - dorośli mamy wstępować mozolnie, często bez uśmiechu."

O. Gabriel Bartoszewski OFMCap. w Przedmowie napisał: "Otrzymujemy do ręki nową pozycję o Ani z Zielonki, która swoim krótkim życiem, kalectwem i płynącymi stąd ograniczeniami jest znakiem danym nam przez Boga. Nieuleczalnie chora, jawiła się jako posłaniec pokoju i pogody ducha. Zawsze była zadowolona. Nigdy nie skarżyła się, niczego od innych nie żądała. Natomiast w miarę możliwości dawała siebie innym."

Ks. dr Jan Piotrowski Krajowy Dyrektor Papieskich dzieł Misyjnych: "Mała Ania, tak jak święta Teresa od Dzieciątka Jezus, kochała Jezusa, który zawsze wyprowadza człowieka na drogi życia, aby ostrzec innych, być z nimi, łagodzić ich cierpienia, bóle, samotność i odpowiadać na ich wołanie, by było wołaniem w nadziei. Ania, ograniczona wprawdzie w swojej sprawności ruchowej, uczyniła z niej ewangeliczną moc, która otwierała przed nią niezmiernie horyzonty misji i pozwalała docierać tam, gdzie zdrowi nie ośmielają się iść."



Światowy Dzień Trędowatych

Podobnie jak w latach ubiegłych, w ostatnią niedzielę stycznia z okazji Światowego Dnia Trędowatych na ulice Warszawy wyjechał specjalny Misyjny Tramwaj Nadziei. Tym razem Fundacja wynajęła zabytkowy wagon z 1949 roku. Podczas przejazdu ulicami stolicy nasi wolontariusze opowiadali o pracy misjonarzy wśród trędowatych, oraz o formach pomocy, jaką organizuje nasza Fundacja. Wśród załogi tramwaju, którą stanowiła ekipa harcerzy z drużyn ZHR z Zielonki obecny był kleryk Ignacy z Republiki Demokratycznej Kongo.

Ustanowiony w 1954 roku przez Raoula Follereau Światowy Dzień Trędowatych obchodzony jest zarówno w krajach misyjnych, jak też w Europie, gdzie fundacje i stowarzyszenia Follereau organizują akcje informacyjne oraz zbiórki pieniędzy. Jedna trzecia wszystkich trędowatych na świecie znajduje się pod opieką ośrodków Follereau.



by nieść ludziom nadzieję

Redaguje: Zespół
Skład: Michał Szałata

Nasze akcje:
Światowy Dzień Trędowatych
Światowy Dzień Chorego Dzieci Afryki
Godzina Biednych
Festiwal Misyjny Tramwaj Nadziei
Spotkania Niepełnosprawnych Dzieci
Praca formacyjna
Działalność wydawnicza
Misyjne Apostolstwo Niepełnosprawnych Dzieci

Fundacja Polska Raoula Follereau
Zielonka, ul. Sienkiewicza 11
tel. +48 502 067 420
www.fundacja.szalata.pl
e-mail: fundacja@szalata.pl
Nr konta: 87 1240 1082 1111 0000 0387 2932